



AUTOBIOGRAFIA nr 1 (8) 2017 s. 205–219
ISSN 2353-8694
DOI: 10.18276/au.2017.1.8-14

ROZBIORY

IZABELA OLEJNIK*
Uniwersytet Wrocławski

Piekło na ziemi obiecanej. Wspomnienia wojenne Izraela Rabona

Streszczenie

Artykuł dotyczy wspomnień wojennych związanego z Łodzią żydowskiego pisarza Izraela Rabona. Autorka przybliżyła w nim okoliczności ich powstania wraz z nakreśleniem okupacyjnych losów pisarza. Celem artykułu jest przedstawienie procesu stopniowej destrukcji rodzinnego miasta powieściopisarza oraz codziennego życia mieszkańców w nowej wojennej rzeczywistości.

Słowa kluczowe

„Farcejchenungen fun jor 1939” [Szkice z 1939 r.], Izrael Rabon, wspomnienia, II wojna światowa, naoczne świadectwo

Wiele lat po wojnie autorka trylogii poświęconej gettu łódzkiemu Chawa Rosenfarb wspominając życie literackie w getcie, zanotowała niezwykle trafne spostrzeżenie, pisząc „rozprzestrzeniała się epidemia pisania... pisania. Kto tylko mógł chwycić pióro do ręki, pisał – aby wypełnić moralne obowiązki, aby pozostawić po sobie ślad, aby dać świadectwo o katakлизmie, którego doświadczano osobiście. Łódzkie getto zaczęło się roić od pisarzy, poetów,

* Kontakt z autorką: izabelaolejnik@wp.pl

felietonistów i pamiętnikarzy”¹. Łódź nie była wyjątkiem. Fonomem pisania wywołany wydarzeniami wojny sprzyjał nasileniu się osobistych praktyk pisania.

Powstałe w latach II wojny światowej dzienniki, listy, pamiętniki, wspomnienia czy relacje zaliczane są do literatury dokumentu osobistego. Teksty te powstałe zwykle w różnych okolicznościach dają się przedstawić jako pewna całość, wyróżniająca się, według Jacka Leociaka, takimi cechami, jak stan zagrożenia (które jednak było zmienne i nie każdy podlegał mu w takim samym stopniu), świadomość końca oraz uwięzienie w czasie, objawiające się brakiem dystansu do relacjonowanych wydarzeń². Nie wszyscy diaryści kierowali się jednak tymi samymi motywami, nie wszystkim przyświecał ten sam cel. Prócz tradycyjnych motywów prowadzenia dzienników wielu autorów nadawało tej czynności rangę misji, powinności wobec tych, którym głos został już odebrany. Pisano, by opisać potworność wojny, dać świadectwo mordu, przemocy, wstrząsnąć sumieniem świata. Wierzono, że zebrane w dziennikach, pamiętnikach oraz relacjach informacje okażą się kiedyś przydatne, posłużą jako materiał oskarżycielski przed Trybunałem Sprawiedliwości³.

Wojenne wspomnienia Izraela Rabona stanowią ostatnią pozycję w dorobku literackim pisarza, która zdążyła ukazać się jeszcze za jego życia, zanim zginął w podwileńskich Ponarach. Wydane w almanachu literackim „Unterwegns” wspomnienia zatytułowane *Szkice z 1939 r.*⁴ zajmują w literaturze zagłady łódzkich Żydów ciekawą pozycję. W przeciwieństwie do ocalałych z czasów getta łódzkiego oraz spisanych po latach dokumentów osobistych *Szkice* Rabona nie rejestrują stopniowej zagłady łódzkiej społeczności żydowskiej, jak również nie podejmują tematu warunków, w jakich przyszło żyć podczas wojny łódzkim Żydom w hermetycznie zamkniętym i odciętym od świata getcie. Na kartach wspomnień Rabona nie pojawiają się Niemcy, nie ma też słowa na temat kontrowersyjnego prezesa łódzkiego

¹ Małgorzata Kozieł, „Środowisko literackie w getcie łódzkim”, w: *Pamięć Shoah: kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska (Łódź: Oficyna, 2009), 156. W niemal identycznym tonie wypowiada się Emmanuel Ringelblum, pisząc w dzienniku „Żyd wziął się właśnie do pisania. Pisali wszyscy: dziennikarze, literaci, nauczyciele, działacze społeczni, młodzież, nawet dzieci. Większość piszących prowadziła dzienniki, w których oświetlała tragiczne wydarzenia przez pryzmat osobistych przeżyć. Napisano bardzo wiele, ale ogromna większość została zniszczona w czasie wysiedlenia wraz z Żydami warszawskimi”. Zob. *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943* (Warszawa: Czytelnik, 1983), 471.

² Jacek Leociak, *Tekst wobec zagłady (o relacjach z getta warszawskiego)* (Wrocław: Wydawnictwo Leopoldium, 1997), 23.

³ Paweł Rodak, „Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)”, *Teksty Drugie* 6 (2005): 37.

⁴ Jisroel Rabon, „Farcejchenungen fun jor 1939”, w: *Unterwegns. Almanach far jidiszer literatur*, red. Nojeh Pryłucki, Jechiel Jeszaja Trunk, Jisroel Rabon (Wilne: b.w., 1940), 190–235. Fragmenty przekładu *Szkiców z 1939 r.* są mojego autorstwa.

Judentatu Chaima Rumkowskiego, niemniej jednak traktują o wojnie. Pisarz zawarł w nich drobiazgowy opis początku wojny, tuż przed wejściem do miasta wojsk niemieckich. Wspomnienia Rabona, które z taką atencją i drobiazgowością przywołują zapis wydarzeń i ludzkich zachowań w pierwszych dniach po wybuchu wojny⁵, należą do wyjątków w łódzkiej literaturze pamiętnikarskiej i wspomnieniowej. Autorzy wojennych dzienników i wspomnień⁶ sięgając pamięcią do czasów poprzedzających utworzenie getta, przywołują najczęściej z pamięci represje i ograniczenia, które zaczęły dotyczyć żydowskich mieszkańców miasta już po wkroczeniu Niemców do Łodzi oraz opisują pogarszające się z dnia na dzień warunki ich życia.

W zamyśle autora te wspomnienia nie miały ograniczać się wyłącznie do opisu początku wojny, o czym informuje czytelnika adnotacja na pierwszej stronie *Szkiców*. Były fragmentem większej całości pomyślanej jako opis tułaczki wojennej, relacji z ucieczki z polskich ziem okupowanych przez Niemców, która miała ukazać się pod znamienym tytułem *Dzieje tułaczki*. Niestety, niecały rok po ich publikacji, pisarz już nie żył. W ostatnich tygodniach poprzedzających jego śmierć znajomi Rabona zgodnie odnotowują we wspomnieniach, że był przygnębiony i „nieobecny”, co pozwala przypuszczać, że zarzucił wszelkie pisanie, w tym pracę nad książką.

Wojenne losy Rabona

Gdy 1 września 1939 roku wojska niemieckie, bez wypowiedzenia wojny, przekroczyły granice Polski, Izrael Rabon przebywał w Łodzi. Nie zachowały się żadne źródła z informacją, kiedy pisarz podjął decyzję o opuszczeniu miasta. Możemy o tym jedynie domniemywać na podstawie zachowanych relacji. Jako niewiarygodną należy odrzucić sugestię pisarza Icchaka Goldkorna, który zanotował we wspomnieniach, że Rabon opuścił Łódź dopiero na początku 1940 r. Wątpliwe jest, by pisarz, świadek nalotów, bombardowania, narastającego napięcia, niepokoju oraz pogarszającej się sytuacji ludności żydowskiej w okupowanym mieście, czekał z tą decyzją aż do początku roku. Przekaz Goldkorna podważa wydane w połowie listopada

⁵ Opis pierwszych tygodni i miesięcy w Łodzi po wybuchu II wojny światowej zawierają wspomnienia Rywki Kwiatkowskiej-Pinchasik, *Tojznt mol farwos? Togbuch fun a jingl fun lodzer geto* (Tel Awiw: b.w., 1971). Drobiazgowy zapis pierwszego roku wojny, przed utworzeniem getta, odnaleźć można w powieści Chawy Rosenfarb, *Drzewo życia. T. 1, rok 1939*, tłum. Joanna Lisek, Magdalena Ruta (Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, 2015).

⁶ Mam tu na myśli głównie autorów dzienników z getta łódzkiego, którzy przywołują we wspomnieniach odwołania do okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej i pierwszych wojennych miesięcy. Por. Dawid Sierakowiak, *Dziennik* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2016); Sara Zyskind, *Skradzione lata*, tłum. Anna Wiśniewska-Walczyk (Warszawa: Czytelnik, 1991); Jakub Poznański, *Pamiętnik z getta łódzkiego* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1960).

1939 roku przez niemieckie władze okupacyjne zarządzenie, kładące kres swobodnemu przemieszczaniu się po prowincji. Badaczka dziejów getta łódzkiego Ewa Wiatr w artykule poświęconym sytuacji ludności żydowskiej Łodzi w pierwszych miesiącach okupacji podaje, że „Dobrowolne wyjazdy Żydów zakończyły się w połowie listopada, kiedy SS-Obergruppenführer Wilhelm Koppe wydał zarządzenie zakazujące ludności żydowskiej zmiany miejsca zamieszkania i swobodnego poruszania się po obszarze prowincji”⁷. W relacji Chaima Fuksa, pisarza i poety, znaleźć można informację o ucieczce z miasta jesienią 1939 roku grupy pisarzy żydowskich, którzy kierowali się do Białegostoku. Podobny przekaz zawierają wspomnienia Icchaka Janasowicza. W grupie tych pisarzy znajdował się autor *Bałut*. Z obu relacji wynika, że po dotarciu do Białegostoku ich drogi się rozeszły. Powodem, który skłonił Rabona do dalszej ucieczki do wolnego jeszcze wtedy Wilna, była obecność wśród przybyszy pewnego „typa” z Łodzi. Jak relacjonuje Janasowicz, był to człowiek niemiły Rabonowi, z którym pisarz miał jakiś zatarg w przeszłości. Gdy ów „łotr” zorientował się, że w grupie łódzkich uciekinierów jest Rabon, od razu udał się do „miejskiego komitetu partii komunistycznej i doniósł, że przybył autor powieści sensacyjnych, sługa Piłsudskiego i faszysta najgorszego rodzaju”⁸. Na dodatek wśród nowo przybyłych krążyły słuchy, że „dopytują się o niego w kręgach, z którymi lepiej nie mieć do czynienia”⁹. Nie mając innej alternatywy, pisarz sprzedał wszystkie przywiezione ze sobą rzeczy i za uzyskane z ich sprzedaży pieniądze przedostał się do Wilna przez zieloną granicę, która nie była jeszcze zbyt strzeżona. Tam nawiązał kontakt z dawnymi znajomymi: Jechielem Jeszają Trunkiem oraz Noachem Pryłuckim. Ich wspólną inicjatywą było przygotowanie i wydanie jesienią 1940 roku almanachu literackiego pod symbolicznym, jak zaznaczyła we wstępie redakcja, tytułem *Unterwegns*.

Oprócz pracy nad edycją almanachu, podobno przygotowywał esej krytyczno-literacki poświęcony twórczości R.M. Rilkego, jednak nie wiadomo, czy zdołał go przed śmiercią dokończyć i opublikować.

Kiedy latem 1941 roku Niemcy wkroczyli do Wilna, pisarz nie podjął próby ucieczki. Z relacji Fuksa wynika także, iż z jakichś powodów Rabon postanowił zostać w Wilnie, co więcej – przegapił możliwość ubiegania się o paszport, który dałby mu szansę ucieczki, a być może i przeżycia. Ze spotkania z autorem *Ulicy* w Wilnie Fuks zapamiętał, że pisarz był „zatracony”,

⁷ Ewa Wiatr, „Sytuacja ludności żydowskiej Łodzi w pierwszych miesiącach okupacji”, w: *Łódź w 1939 roku*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner (Łódź: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział Łódź, 2011), 283.

⁸ Jicchok Janasowicz, „Jisroel Rabon. Szkic do portretu”, w: Jisroel Rabon, *Bałuty. Powieść o przedmieściu*, tłum. Natalia Krynicka, Izabela Olejnik (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016), 132.

⁹ Janasowicz, „Jisroel”, 133.

„nieobecny”. Z kolei Icchak Janasowicz w opracowaniu dotyczącym Łodzi zanotował pogłoskę, jakoby powodem pozostania w Wilnie była kobieta i do tego gojka:

Mówiono, że z powodu kobiety (nie-Żydówki) został w Wilnie i porzucił wyjazd stamtąd zanim zaczęła się wojna niemiecko-sowiecka. Potem było już zbyt późno¹⁰.

Wspominający go po latach Awrom Suckewer także przywołał postać tajemniczej Grażyny, z którą ponoć pisarz wiązał plany na przyszłość¹¹. Nie wiadomo, jak się poznali, ale dla Rabona była „prawdziwą muzą, prawdziwym boskim objawieniem” do tego stopnia, że snuł ich wspólne plany na przyszłość:

Jeśli przeżyjemy wojnę, ożenię się z nią. Ale wpieryw będzie musiała nawrócić się na judaizm. Miałem już wystarczająco sziks. Napiszę też powieść, w której Grażyna będzie bohaterką¹².

Nie wiadomo, kim była i co się z nią stało. Prawdopodobnie na te pytania nie uda się już nigdy uzyskać odpowiedzi.

Badacz literatury jidysz Chone Shmeruk wskazuje na inny ważny element, który mógł znacząco wpłynąć na samopoczucie oraz postawę Rabona. Jeszcze przed wybuchem wojny niejednokrotnie krytykował postawy pisarzy radzieckich, którzy tworzyli pod dyktando partii komunistycznej. Z całą pewnością jego poglądy na literaturę radziecką nie były obce wileńskiemu środowisku literackiemu. Kiedy Litwa została zaanektowana przez ZSRR wraz z przyłączonym do niej Wilnem, Rabon nie mógł już czuć się bezpiecznie. Nie wpłynęło to jednak na zmianę jego poglądów politycznych, z którymi wcale się nie krył. W maju 1941 roku domo, że wśród zebranych pisarzy był m.in. Izrael Rabon. Nie bacząc na konsekwencje, przedstawił zebranych uczestnikom spotkania swoje stanowisko, które później kowieński dziennik „Der emes” („Prawda”) ostro skrytykował za „zawierające jawnie antymarksistowską tezę, wykluczającą zupełnie istnienie realizmu w literaturze, a więc i realizmu socjalistycznego”¹³.

Słowa Rabona zostały jednogłośnie potępione przez zebranych pisarzy. Jego poglądy określono mianem „reakcyjnej kontrabandy”. Dla jasności podano też wykład wyjaśniający jedyne właściwe stanowisko, pisząc: „Dla wszystkich pisarzy jest oczywiste, że tylko realizm socjalistyczny daje pisarzom szerokie możliwości swobodnego rozwoju i twórczego zapału”¹⁴.

¹⁰ Tamże, 133.

¹¹ Awrom Suckewer, *Bajm lejenen penimer. Dercejlungen, dermonungen, esejen* (Jeruzalajm: ha-Uniwersita ha-Iwrit bi-Jeruzalajm, 1993), 18.

¹² Suckewer, *Bajm*, 18.

¹³ Chone Shmeruk, wstęp do *Ulicy*, Izrael Rabon (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1991), 12–13.

¹⁴ Shmeruk, wstęp do *Ulicy*, 12–13.

Pisarz najprawdopodobniej zginął w Ponarach¹⁵ latem 1941 r., miejscu straceń wileńskich Żydów, niecały miesiąc po zajęciu Wilna przez Niemców. Poeta Szmerke Kaczergiński, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był naocznym świadkiem zdarzenia, pozostawił opis ostatniej drogi Rabona. W wydanej po wojnie *Churbn Vilne* zanotował:

Wyczerpany dotychczasową wędrówką pod gradem kul, nie chciał już się więcej tułać. Był bardzo apatyczny i załamany, nie wychodził z pokoju, nie wstawał z łóżka, aż... przyszli po niego. Prowadzili go, żydowskiego pisarza Izraela Rabona, z jego mieszkania przy ulicy Zamkowej, szeroką, główną ulicą nazwaną imieniem polskiego poety Adama Mickiewicza. Był letni dzień. Promienie słońca układały się w klawisze na asfaltowej jezdni. Jakby chciały zagrać marsza żałobnego żywemu jeszcze Rabonowi, który siedł przed policjantem zaniedbany, ponury, jak na swój własny pogrzeb...¹⁶

Piekło wojny

Wspomnienia Rabona opowiadające o pierwszych pięciu dniach wojny w Łodzi oraz nalocie niemieckiego lotnictwa na miasto należą do kategorii źródeł „zawierających autopercepcję i prezentację historyczną wydarzenia”, jakim był, w tym wypadku, wybuch II wojny światowej. Prezentują one wycinek określonej rzeczywistości, dając jednocześnie wejrzenie w łódzką społeczność, widzianą z perspektywy uczestniczącego w tych wydarzeniach pisarza. Rozpoczyna je komunikat radiowy nadany 1 września 1939 roku, informujący Łódzian o wybuchu wojny: „odwieczny wróg polskiego narodu przekroczył granicę i rozpoczął działania wojenne”, kończy zaś wiadomość o ewakuacji miasta przez władze administracyjne: „Policja uciekła! Koniec z komisariatami! Do Łodzi zbliża się obca armia!”¹⁷ Autor w mistrzowski sposób oddał atmosferę napięcia i niepewności, jaka zapanowała w mieście po wybuchu wojny.

Rabon nie ujawnia motywów, którymi kierował się przy pisaniu wspomnień. Milczy także na temat powinności pisarza wobec takiego granicznego doświadczenia, jakim jest wojna. Warto w tym miejscu zaznaczyć jedną rzecz, która jak sądzę, wyróżnia te wspomnienia od innych powstałych nieco później bądź wiele lat po wojnie. O ile zawodowi pisarze, sięgając po pióro w wyniku zetknięcia się z okropnościami Zagłady, zmagali się z językiem, szukali

¹⁵ Ponary – w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1941–1944 jeden z największych ośrodków zagłady na Litwie. Zginęło tam ponad 100 tys. osób, w tym ok. 70 tys. Żydów, Polacy (inteligencja wileńska, żołnierze AK), Rosjanie, Białorusini, Cyganie, komuniści litewscy.

¹⁶ Shmeruk, wstęp do *Ulicy*, 13.

¹⁷ Rabon, „Farcejchenungen”, 190.

odpowiednich środków wyrazów i ekspresji, by wyrazić niewyobrażalne, Rabon zdaje się tych problemów i zmagani nie doświadczać. Z pewnością nie mógł przewidzieć tego, w jakim kierunku potoczą się działania wojenne okupanta, ale myślę, że miał świadomość, że dzieje się coś ważnego, coś, czego miasto i jego mieszkańcy dotąd nie doświadczyli. Był to bodziec, który najpewniej skłonił go do sięgnięcia po pióro. Można odnieść do niej następujące stwierdzenie mówiące, że „przekucie doświadczenia w świadectwo, utrwalenie i uchronienie świadectwa, wiara, że świadectwo zostanie kiedyś odczytane – okazywało się jedną z najbardziej niezniszczalnych potrzeb człowieka”¹⁸. Dzięki nawiązaniu kontaktów z wileńskim środowiskiem literackim i wspólnej inicjatywie wydania almanachu literackiego, pisarz nie musiał obawiać się „o przyszłe odczytanie”.

Czas spisania wspomnień nie został przez autora zaznaczony. Większość zapisków i notatek, na bazie których powstały wspomnienia, zapewne były tworzone „na gorąco”, dopiero potem pisarz poddał je literackiej obróbce. W tekście nie ma także konkretnych datowanych zapisów (dzień, miesiąc, rok), jak to ma to miejsce w przypadku dzienników czy pamiętników, gdzie figurują daty pochodzące z porządku kalendarza.

Wydane drukiem w 1940 roku *Szkice* mają charakter wspomnień, przypominających momentami reportaż. Ich reportażowość przejawia się w krótkich, sprawozdawczych relacjach pisanych „na gorąco” z różnych rejonów Łodzi, aczkolwiek doprecyzowanych stylistycznie. Można je także traktować jako opowieść o wojnie, która diametralnie zmienia dotychczasowy świat i wpływa nieodwracalnie na losy ludzi. Mówi o niej usytuowany w centrum wydarzeń autor, który z całego wachlarza zajęć wybiera to, co jemu wydaje się ważne. Jest w ciągłym ruchu, starając się uchwycić zasłyszane rozmowy, zachowania oraz reakcje przechodniów na to, co się dzieje „na mieście”. Zagląda pod gmach gminy żydowskiej, gdzie zebrali się szukający schronienia żydowscy uciekinierzy z Wielunia i Częstochowy, zachodzi do słynnej łódzkiej kawiarni Astoria i przysłuchuje się dyskusjom literatów, przytacza zdarzenia z części miasta. Trasę jego wędrówek po mieście wyznaczają przytoczone we wspomnieniach ulice: Zielona, Piotrkowska, Nowomiejska, Bandurska oraz Bałuty. Odległości pomiędzy poszczególnymi obiektami przywołanymi w tekście sugerują, że pisarz chciał zanotować jak najwięcej tych relacji.

¹⁸ Jerzy Jedlicki, „Dzieje doświadczone i zaświadczone”, w: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Zofia Stefanowska, Janusz Sławiński (Warszawa: Czytelnik, 1978), 345. W podobny sposób wypowiada się Magdalena Kuczek, pisząc „Nie ulega wątpliwości, że samym motywem zapisania swoich wspomnień jest mniemanie autora, że przyszło mu żyć w „niezwykłym” czasie. Magdalena Kuczek, „Wspomnienia wojenne jako literatura i źródło historyczne w wybranych pamiętnikach okresu II wojny światowej”, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica* 4 (2016): 116.

Zaszedłszy na róg ulicy Zielonej i Gdańskiej, autor spostrzegł stojącego żydowskiego krawca, wyglądem przypominającego Tołstoja, wokół którego zebrała się grupka ludzi. Z przerażeniem słuchali jego szalonych, dzikich słów, które zdawały się pochodzić ze świata obłądu. Nie chciano wierzyć jego przepowiedniom, kiedy mówił:

Amalekici¹⁹ znów powstali z grobu i będą mordować nasze dzieci, a nasze żony będą gwałcić. Ale nie są to – zaśmiał się dzikim śmiechem – ci sami Amalekici jak dawniej. Zamiast mieczem będą mordować czołgiem, zamiast łukiem, zastrzelą nas z samolotów²⁰.

Amalekici, będący w tradycji żydowskiej symbolem odwiecznych wrogów Żydów, to w fantazji krawca Niemcy. Nie mylił się co do ich zbrodniczej działalności, jednak metody, okrucieństwo i perfidia, z jaką naziści mordowali Żydów, przekroczyła wyobraźnię nawet szalonego człowieka.

Przemierzając łódzkie ulice, Rabon przyglądał się ludziom. Uderzyło go zachowanie polskiego policjanta, przyjaźnie zwracającego się do biednej Żydówki z Bałut, widok stróża, który uściskał się z żydowskim krawcem, a najbardziej zniknięcie bojówkarzy, którzy jeszcze nie tak dawno:

Stali przed żydowskimi sklepami, nie wpuszczając chrześcijańskich klientów, mając pod ręką wyuczone kazania, że chrześcijaninowi nie wolno napełniać kieszeni żydowskiemu krwiopijcy²¹.

W znanej w środowisku literackim kawiarni Astoria²² panuje atmosfera strachu, obaw i niepewności. Zgromadzeni tam literaci dyskutują nad tym, co należy teraz zrobić, toczy się bitwa na słowa. Poeta Mojżesz Broderzon, jak zauważa Rabon, „tonem poetyckiego profetyzmu” oznajmia wszystkim, że należy uciekać.

Pisarz oddaje nastrój grozy, strachu i niepewności losu, jaki zapanował w mieście tuż po wybuchu wojny. Nikt nie jest pewny swojego losu ani tego, jak długo będzie trwać wojna, która

¹⁹ Amalekici – według tradycji biblijnej lud zamieszkujący ziemię pomiędzy Kanaanem a Egiptem, wrogowie Izraelitów. Za ich protoplastę uważano Amaleka, wnuka Ezawa, naczelnika szczepu w kraju Edom. Amalekici napadali na Izraelitów podczas ich wędrówki z Egiptu do Ziemi Obiecanej. W literaturze rabinicznej symbolizują odwiecznych wrogów Izraela.

²⁰ Rabon, „Farcejchenungen”, 193.

²¹ Tamże, 191.

²² Cafe Astoria – miejsce spotkań łódzkiej żydowskiej bohemy literacko-artystycznej w międzywojniu.

niespodziewanie wtargnęła w życie mieszkańców, wyracając je do góry nogami. Krążące po mieście pogłoski, zasłyszane informacje wzmacniają poczucie dezorganizacji, czyniąc nawet najbliższą przyszłość nieprzewidywalną. Napotkani przez niego ludzie:

mają zachmurzone, zdenerwowane miny. Konduktorzy w tramwajach milczą; milczący i zmartwieni wręczają bilet, biorą pieniądze i przechodzą jak cienie z jednego wagonu do drugiego. Pasażerowie także siedzą cicho z twarzami nerwowo zwróconymi w kierunku ulicy. Ludzie szepczą między sobą, przekazują informacje²³.

Do miasta przybyli uciekinierzy z Wielunia, Częstochowy oraz okolicznych miast, szukając w Łodzi schronienia. Prerażeni, przygnębieni, zmęczeni, z całym dobytkiem, jaki udało im się w ostatniej chwili zabrać. Płacz kobiet i dzieci przeplatał się ze wzdychaniem i lamentem. Były to pierwsze, zdaniem Rabona, ofiary niemieckiej agresji.

Zbliżam się do budynku gminy żydowskiej przy ul. Pomorskiej i widzę ludzi z tobołkami, paczkami, z pościelą i czajnikami, dzieci i kobiety, przygnębionych, zmęczonych, złamanymi ludźmi, którzy wyglądają, jakby uciekli przed strasznym pożarem [...]. Na ulicy narasta tłum. Ludzie gromadzą się wokół pierwszych uciekinierów, przyglądają się im, patrzą na ich pomarszczone, pożółkłe twarze pełne brudu, łez i cierpienia. [...] Zamyśliłem się. Są to pierwsze jaskółki zwiastujące polskie „zwycięstwo”²⁴.

Pisarz przeczuwał, iż Łódź nie jest już ani dla niego, ani dla Żydów bezpiecznym miejscem. Kończy się według niego pewna epoka w dziejach miasta. Podczas nocnej wędrówki po Łodzi przygląda się miastu i dostrzega zmiany, jakie już zdążyła poczynić w nim wojna, choć od jej wybuchu upłynęło zaledwie dwa-trzy dni. To „wiecznie żywe” miasto stopniowo umiera. Pisze w *Szkicach*:

Oglądam miasto. Widzę fabryki, słynne łódzkie fabryki, których wysokie kominy wzbijają się teraz w niebo jak groźące, ciemne, chude pięści. Wszystko milczy [...]. Wszystko jest sparaliżowane i martwe. Wojna zatrzymała serce Łodzi, tego zawsze głośnego miasta. Przecucie podpowiedziało mi, że ani tych domów, ani tych ulic nie będę długo oglądał, że dni, przepraszam, nie dni, godziny są policzone²⁵.

²³ Rabon, „Farcejchenungen”, 191.

²⁴ Tamże, 195.

²⁵ Tamże, 205.

Centralne miejsce we wspomnieniach zajmuje opis nalotów wrogich samolotów bombowych na miasto oraz próby ich zestrzelenia przez polskie lotnictwo. Do ogólnego stanu napięcia panującego w mieście dochodzi panika oraz chaos wywołany licznymi komunikatami z rozgłośni radiowej wzywającymi ludność cywilną do ukrywania się oraz nieustannym poszukiwaniem przez nich schronienia na czas nalotów. Obie te rzeczy – wspomniane naloty wraz z poprzedzającymi je komunikatami – nagle stają się trwałymi elementami nowej, wojennej rzeczywistości miasta.

Gdy nad miasto nadlatują pierwsze samoloty i słychać już „szum stalowych skrzydeł niemieckich samolotów” okazuje się, że większość ludzi nie ma dokąd uciekać. Autor, będąc naocznym świadkiem nalotów, krytycznie odniósł się do skutków akcji budowy miejskich schronów, które pomimo tego, że były kopane z zaangażowaniem przez wszystkich obywateli „bez względu na wyznanie czy narodowość”²⁶, były bezużyteczne, nikt z nich nie skorzystał, nikomu nie pomogły, nikogo też nie ocaliły.

Szkice to jedno z niewielu istniejących świadectw w łódzkiej literaturze II wojny światowej, odkrywających przed czytelnikiem grozę i dramatyzm ludzi ukrytych w piwnicach podczas bombardowania i ostrzeliwania miasta. Każdy kolejny atak lotniczy niesie ze sobą doświadczenie nagłego, totalnego zniszczenia lokalnej społeczności oraz deformację przestrzeni miejskiej. Jacek Leociak analizując to doświadczenie, wskazuje na właściwości, określające jego istotę, do których zalicza szybkość i totalność zniszczenia oraz towarzyszący temu chaos, makabryczną przemianę (miasta) oraz jednoczesne zderzenie „grozy i piękna” i związane z nim uczucie ambiwalencji. Natomiast akt bombardowania rozgrywa się na trzech podstawowych obszarach. Pierwszym jest obszar „nad ziemią” – w tym wypadku bombardowanie miasta widziane jest z perspektywy pilotów bombowców, którzy patrzą na to, co dzieje się na dole. Kolejny obszar to „ziemia”, po której poruszają się mieszkańcy. Ci z kolei spoglądają niejako z wnętrza bombardowania. W trzecim obszarze, czyli „pod ziemią”, ludzie ukryci w schronach, bunkrach czy piwnicach doświadczają bombardowania od dołu, z głębi²⁷.

Owe właściwości charakteryzujące bombardowanie zasygnalizowane w pracy Leociaka czytelnik odnajdzie w relacji Rabona, gdy obserwuje pierwszą w życiu bitwę powietrzną, siedząc na strychu jednej z łódzkich kamienic oraz schodząc wraz z lokatorami w popłochu „pod ziemię” do piwnicy, gdzie w pełnym napięciu wyczekuje uderzenia pierwszej bomby.

²⁶ Rabon, „Farcejchenungen”, 196.

²⁷ Jacek Leociak, „Bombardowania miast jako doświadczenie graniczne”, w: *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. Sławomir Buryła, Paweł Rodak (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2006), 189.

Toczącej się w górze walce oraz nadciągającej nad miasto chmurze szaro-białego dymu, pisarz przygląda się „w niezwykłym napięciu”. Spadający z nieba huragan ognia z polskich dział artyleryjskich i karabinów maszynowych kontrastuje z ciepłą, jesienną aurą i pieszczącymi promieniami słońca. Jego uwagę przykuwa stado ptaków, które gromadnie zerwały się do odlotu, jakby przeczuwając, że „niebo pachnie śmiercią i zniszczeniem”. Swoją ucieczką ostrzegają przed kolejnym gradem pocisków, przed kolejnym atakiem. Zwiastują zbliżające się niebezpieczeństwo.

Po krótkiej chwili niemieckie samoloty poleciały przodem, wdzierając się pomiędzy polskie skrzydła i strzelając w obie strony z dziką, oszałamiającą salwą [...]

Wkrótce niemieckie bombowce zawładnęły niebem, oślepiając w słońcu stalowym pancerzem; byli sami. Krążyli po nieograniczonym, czystym, niebieskim niebie²⁸.

Bombardowania oraz towarzyszące im naloty wywołują wśród ludności cywilnej zamęt oraz panikę. Wszystko to następuje w tak niezwykłym pędzie, że ludzie w pierwszej chwili nie są w stanie zarejestrować tego, co się wokół nich dzieje. Przypomina to diabelski wir, w który zostali wrzuceni i z którego nie można się już wydostać.

Spadająca bomba uszkodziła jedną z łódzkich kamienic, niszcząc ją doszczętnie. W przeciągu chwili miasto uległo przeobrażeniu i deformacji, a trafiona bomba budowla momentalnie rozsypała się jak domek z kart, grzebiąc ukrytych w piwnicy ludzi, pozbawiając ich szansy na przeżycie. W obliczu katastrofy, wobec potężnej, destrukcyjnej siły eksplozji, która zmiata z powierzchni ziemi budynki, uwidacznia się ludzka bezradność. Doznany wrażeń i uczuciom uczestnicy tych wydarzeń zwykle nadają rangę czegoś ostatecznego i katastroficznego. Nasila się przekonanie, że miasto zniknie z powierzchni ziemi.

Ten duży, sześciopiętrowy dom położony na tej samej ulicy, naprzeciwko domu, gdzie ostatnio się zatrzymałem, trafiła bomba. Jego połowa zaczęła się sypać. Leciał piasek, kamień, cegła i wapno. Leciał ich grad, jakby to wszystko leciało z nieba; oprócz tego rozerwało domowe rzeczy: lustra, szafki, stoły. Tak wyglądała jedna strona domu, zburzona przez niemiecką bombę, z drugiej strony zaczęły palić się ciuchy, płomienie ognia strzelały wysoko w niebo, momentalnie zajmując dwa inne, sąsiadujące ze sobą domy. Wyglądało to, jakby cała ulica stała w płomieniach, wszystko płonęło i prażyło się. Nie jestem w stanie opisać wam paniki, strachu, zamętu, chaosu, jaki się wytworzył. Do tego wszyscy słyszeliśmy w górze świst przelatujących samolotów, a polska artyleria nie

²⁸ Rabon, „Farcejchenungen”, 203.

przestawała strzelać. Jeśli to tutaj jest piekłem, to jest ono, moi drodzy, tam na ulicy Bandurskiego! Wszyscy zaczęli uciekać z domów. Matki ciągnęły płaczące dzieci. Zabierano ze sobą tylko trochę pieniędzy i odrobinę chleba, by utrzymać się przy życiu. Niczego więcej! [...] W tym samym czasie radio nieustannie nadawało sygnał: kryć się do schronów!²⁹

Siła uderzenia spadającej bomby była tak duża, że uszkodziła także okoliczne domy oraz wzniciła pożar. Ogień, który momentalnie zaczął trawić miasto, dopełnił aktu zniszczenia, dokonał tej „makabrycznej przemiany”. Bombardowanie, zdaniem Leociak, obnaża miasto, odziera go z szat, zrywa maskę, do oglądania przyzwyczailiśmy się od dawna³⁰. Skutkiem nalotów były ogromne zniszczenia, stery gruzów, miasto wyglądało jak po trzęsieniu ziemi. Straciło swoje dawne oblicze:

nagle słyszę przerażający trzask. Dom zaczął chwiać się. Wszystkie szyby pękły. Nawet szkło w pokojach, w drzwiach, szafkach rozleciało się w drobny maczek. Boże! Co ja tutaj robię – krzyknąłem i ciemno mi się zrobiło przed oczami. Pomyślałem, że to trzęsienie ziemi, że otwiera się przed nami głęboki dół ziemi i wpadamy tam z szafkami, z łózkami, z Niemcami i ich dziećmi. Wysadziło długi, weksle i Łódź! Przed moimi oczami zaczęły błyszczeć ogniste płomienie³¹.

Sterroryzowana ciągłymi nalotami ludność miasta żyła w ciągłym zagrożeniu i napięciu. Ich codzienne życie toczyło się między ciągłym bieganiem, zbieganiem oraz wbieganiem:

spiker zawołał: – Zarządzam alarm dla miasta Łodzi! Ukrywać się! Nadciąga eskadra wrogich samolotów!

Można było oszaleć. [...] Ludzie pędem biegali do piwnic. Dało się słyszeć ten znany już, pośpieszny bieg po schodach. Porzucano pracę. Żony pozostawiały dopiero co wstawiony obiad, porzucały wyrabianie makaronu, mycie podłóg i z dziećmi na rękach zbiegały do piwnic. W przeciągu dwóch minut piwnice były zapchane jak beczki ze śledziami. Ludzie leżeli jeden na drugim. Było gorąco i tak duszno, że aż mdliło. Zapach ludzkich ciał mieszał się z dusznym zapachem piwniczego powietrza. Od ciemności bolały oczy. Obrzydliwa wilgoć wgryzała się w kości. Oto melodia wojny i przerażenia³².

²⁹ Tamże, 206.

³⁰ Leociak, „Bombardowania”, 196.

³¹ Rabon, „Farcejchenungen”, 209.

³² Tamże, 210.

Przeczekując naloty w piwnicach, ludzie nerwowo nasłuchują odgłosów strzałów z karabinów maszynowych oraz śledzą w przerażeniu i z największą obawą kierunek spadania bomb. Każdy kolejny wstrząs wywołuje w stłoczonych w piwnicy ludziach skrajne, nieprzewidywalne reakcje psychologiczne, jak i fizjologiczne. Jedni siedzą ledwo przytomni, sparaliżowani strachem, drudzy wtulają się w ziemię, szukając w niej schronienia, jakaś kobieta mdleje, dając innym sygnał do jej naśladowania, ktoś inny „zhańbił się” i leżał we własnych odchodach.

Dwie młode Żydówki przy nowym uderzeniu bomby wydały z siebie ogłuszający krzyk i odrzuciły głowy jak zarżnięte gęsi, bez życia. [...] Jakaś ładna, młoda kobieta z wąskimi, umalowanymi usteczkami, z jasnymi ondulowanymi włosami, dostała ataku hysterii. Niczym drapieżny ptak szybko zrobiła nogą, odzianą w jedwabną, przeźroczystą pończochę, dziurę w ziemi [...] Krzyczała nienaturalnie i dziko: – wyjść... wyjść... Dłużej tu nie wytrzymam... Niech mnie bomby rozerwą! Wszystko mi jedno. Mój Boże!³³

Rozmiar katastrofy potęguje opis wyciągania ludzi spod gruzów zawalonej kamienicy, którzy w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia, schronili się w niej na czas ataku powietrznego. Rozpoczął się dramatyczny wyścig z czasem, by jak najszybciej wyciągnąć zasypanych ludzi:

Dom numer 40 lub 42 był całkowicie zburzony. Góra popiołu, desek, cegieł, obręczy, kawałków żelaza. Widziałem porozwalane kawałki stołów, ławek, lusterek, garnków. Wszystko się wymieszało i przekształciło w wysoką stertę ruin. [...] Setki ludzi pośpiesznie [...] rozbierało ruiny. Natychmiast dostarczono szufle i łopaty. Wykonywano tę pracę z tak niezwykłą zwinnością, że przypominała ona diabelską pracę. Z wyrazem tragicznego przerażenia na twarzach, odrzucano [...] kawałki wapnia, cegieł, desek, chcąc czym prędzej utorować drogę do piwnicy, gdzie ukryli się ludzie przed gradem bomb³⁴.

Rabon precyzyjnie opisał zniszczenia, jakich dokonała bomba. Nie szczędzi czytelnikowi makabrycznych opisów rozerwanych ludzkich ciał. Wprost pisze o „jacie z ludzkim mięsem”. Widok dołu z rozerwanymi, rozszarpanymi na kawałki ludzkimi ciałami wywołuje w nim skrajne odczucia od obrzydzenia i przerażenia po fascynację:

Jakie przerażające, okropne, wstrząsające odczucia! Jaka nienawiść i jaki ból.

³³ Tamże, 213.

³⁴ Tamże, 219.

I niesamowite: była tam damska noga aż do kolana; czysta, bez śladów krwi, miała na sobie jedwabną pończochę z podwiązką, która była teraz słabo naciągnięta i opuszczona z kokieteryą i elegancją, z jedwabnym pantoflem, leżącym powyżej. Wyglądała jak żywa, trochę jak dama w pijackiej orgii, która śmiejąc się, zakopała się w miękkiej tkaninie na jedwabistym, białym łóżku z wyciągniętą, jak na ironię, pociągającą kobiecą nogą! Nogą, która łaskotała i drażniła męskie pożądanie!⁵⁵

Wśród najboleśniejszych doświadczeń czasu wojny, obok wysłuchiwanie relacji o mordach, egzekucjach, gwałtach, jest śmierć najbliższych oraz widok martwych ciał. Dramat ludzi poszukujących wśród zabitych swoich najbliższych jest trudny do opisanego nawet dla człowieka, który całe swoje zawodowe życie poświęcił literaturze. Krzyki, płacz oraz lament, towarzyszący wykopywaniu ludzi, staje się nie do zniesienia i wytrzymania. Zawezwany natychmiast lekarz, potwierdza jedynie zgon czyjejś matki, która próbowała jeszcze ratować dziecko, czyjegoś ojca, dziadka. Jest do bólu przesycony widokiem przerażających i odrażających obrazów oraz zapachem masakry unoszącym się nad otwartym grobem.

Wspomnienia Rabona z początku wojny łączą w sobie literackość prozy oraz dosłowność relacji. Zawarte w nich zdarzenia, zasłyszane rozmowy, zanotowane fakty i poczynione obserwacje są w *Szkicach* przedstawione z indywidualnej, subiektywnej perspektywy bezpośredniego uczestnika i naocznego świadka, który relacjonuje przebieg stopniowej destrukcji miasta i jego mieszkańców. Pisarz demonstruje swoją obecność najczęściej jako współuczestnika opisywanych wydarzeń. W odróżnieniu od dzienników czy pamiętników, w których możliwa jest deformacja prawdy poprzez przemilczanie niektórych informacji bądź przedstawianie ich w sposób niemożliwy do zweryfikowania przez dostępne źródła historyczne, subiektywność wspomnień Rabona nie wpływa na wiarygodność przedstawianych faktów i zdarzeń. To osobiste spojrzenie pisarza na sytuację naznaczone wojną, „która stanowi czasowo-przestrzenny komponent życia piszącego [...] i podstawowy temat i punkt odniesienia”⁵⁶.

⁵⁵ Tamże, 221.

⁵⁶ Rodak, „Wojna”, 37.

Bibliografia

- Janasowicz, Jicchok. „Jisroel Rabon. Szkic do portretu”. W: Jisroel, Rabon. *Bałuty. Powieść o przedmieściu*. Tłum. Natalia Krynicka, Izabela Olejnik, 121–143. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016.
- Jedlicki, Jerzy. „Dzieje doświadczone i zaświadczone”. W: *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Zofia Stefanowska, Janusz Sławiński, 344–371. Warszawa: Czytelnik, 1978.
- Kozieł, Małgorzata. „Środowisko literackie w getcie łódzkim”. W: *Pamięć Shoah: kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. Tomasz Majewski, Anna Zeidler-Janiszewska, 149–174. Łódź: Oficyna, 2009.
- Kuczek, Magdalena. „Wspomnienia wojenne jako literatura i źródło historyczne w wybranych pamiętnikach okresu II wojny światowej”. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica* 4 (2016): 116–128.
- Kwiatkowski-Pinchasi, Riwka. *Tojznt mol farwos? Togbuch fun a jingl fun lodzer geto*. Tel Awiw: b.w., 1971.
- Leociak, Jacek. „Bombardowania miast jako doświadczenie graniczne”. W: *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. Sławomir Buryła, Paweł Rodak, 189. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2006.
- Leociak, Jacek. *Tekst wobec zagłady (o relacjach z getta warszawskiego)*. Wrocław: Wydawnictwo Leopoldium, 1997.
- Poznański, Jakub. *Pamiętnik z getta łódzkiego*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1960.
- Rabon, Jisroel. „Farcejchenungen fun jor 1939”. W: *Untervegns. Aalmanach far jidiszer literatur*, red. Nojeh Pryłucki, Jechiel Jeszaja Trunk, Jisroel Rabon, 190–235. Wilne: b.w., 1940.
- Ringelblum, Emanuel. *Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943*. Warszawa: Czytelnik, 1983.
- Rodak, Paweł. „Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)”. *Teksty Drugie* 6 (2005): 33–45.
- Rosenfarb, Chawa. *Drzewa życia. T. 1, rok 1939*. Tłum. Joanna Lisek, Magdalena Ruta. Łódź: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana, 2015.
- Sierakowiak, Dawid. *Dziennik*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2016.
- Shmeruk, Chone. *Wstęp do Ulicy, Izrael Rabon*, 7–20. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1991.
- Suckewer, Awrom. *Bajm lejenen penimer. Dercejlungen, dermonungen, esejen*. Jeruzalajm: ha-Universita ha-Iwrit bi-Jeruzalajm, 1993.
- Wiatr, Ewa. „Sytuacja ludności żydowskiej Łodzi w pierwszych miesiącach okupacji”. W: *Łódź w 1939 roku. Studia i szkice*, red. Tomasz Toborek, Przemysław Waingertner, 279–297. Łódź: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział Łódź, 2011.
- Zyskind, Sara. *Skradzione lata*. Tłum. Anna Wiśniewska-Walczyk. Warszawa: Czytelnik, 1991.

Hell on the promised land. On the Israel Rabon's war memoirs

Summary

The article concerns Israel Rabon's war memoirs written during the war. It describes circumstances of their origins and also reconstructs his war biography. Author's aim is to presents the process of gradual destruction of Łódź, Rabon's home city, after the outbreak of the II World War and its impact on everyday life of the inhabitants.

Keywords

„Fartseykhenungen fun yor 1939” (Sketches of the year 1939), Israel Rabon, II world war, memories, eyewitness testimony

Translated by Izabela Olejnik

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Izabela Olejnik, „Pieńo na ziemi obiecanej. Wspomnienia wojenne Izraela Rabona”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (2017), 8: 205–219. DOI: 10.18276/au.2017.1.8-14